Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 29 marca 1928** Cena egzemplarza **20** gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	200 Zł.
1/2 strony	100 „
1/4 „	60 „
1/8 „	30 „
1/16 „	15 „
1/32 „	8 „

Zamiejscowe 20% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 13. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

O sanację w samorządach

Zwracamy uwagę na jedno z najbardziej piekących zagadnień w Małopolsce. Od lat kilkunastu w miastach i miasteczkach rządzą Rady wybrane przed wojną, zdekompletowane, złożone z osobistości po części nie dorosłych do dzisiejszych zagadnień czasu, siedzących w fotelach radzieckich, bez żadnej korzyści dla miasta, ba działając czy to nieświadomie, czy z premedytacją na szkodę samorządu.

Zdekompletowane i ospałe Rady stały się narzędziem w ręku kilku miastowych macherów, którzy niemi kierują wedle własnej woli i interesów, a panowie radni bezmyślnie jeno podnoszą palce do głosowania, patrząc w oczy swoim asom, czy wedle ich myśli czynią.

Specjalnie w Tarnowie skleroza naszej Rady przybrała straszne rozmiary. Zdekompletowana, pozbawiona przez czas, licznych zdolnych członków, wegetuje prowadzona przez kilku demagogów i geszewciarzy.

A specjalnie dla naszego miasta które się znajduje u zarania wielkich poczynań — Rada taka — pozbawiona wszelkiej inicjatywy i energji, działać musi zgubnie i tamować szybki rozwój naszego grodu.

Nasza Rada miejska jest niezdolna, trzeba to śmiało wypowiedzieć, do powzięcia decyzji w ważniejszych sprawach. A miasto nasze przeżywa renesans rozwoju. Mamy skreślić pierwsze linje wielkiego Tarnowa. Uprzemysłowić miasto w ten sposób, jak to się dzieje jedynie w Stanach Zjednoczonych, mamy zbudować wielkie gmachy utylitarne i przemysłowe.

I w takiej to porze drzemią na krzesłach radzieckich mumje przedwojenne, budzone jedynie do głosowania przez sygnał prowodyrów. Zebrania Rady nawet w bardzo ważnych wypadkach nie mają kompletu i trzeba je kilkakrotnie odraczać, lub godziny tracić na ściąganie nieobecnych.

U naszego boku tworzy się wielkie przemysłowe miasto Tarnazot, które miało być częścią naszego grodu, ale jak się zdaje odosobni się, gdyż miasto nasze nie potrafi skutecznie przeciwdziałać, chęciom odseparowania się czynników fabrycznych.

Dzisiejsza Rada, musimy to powodzieć jest nieszczęściem dla rozwoju naszego miasta. Wybory do sejmu wykazały wolę ludu — wykazały również, że z tych, którzy dziś zasiadają na krzesłach radzieckich nie wielu uzyskałoby mandaty przy nowych wyborach samorządowych. Bezpartyjny Blok Wyborczy niema swoich reprezentantów na Radzie, która jest podzieloną na prawicę i socjalistów, zaś żydzi są ośrodkiem, który decyduje w każdej sprawie.

Przypatrzmy się poszczególnym partjom na Ratuszu. Prawica mając kilku zdolnych, dbałych o dobro miasta członków jak dr. Skowroński, Prałat ks. Lubelski, Prałat Mysor składa się pozatem z emerytów życiowych, których trudno na Radę ściągnąć, a skoro już tam się znajdą nie zawsze są obznajomieni z porządkiem dziennym. Lewica straciła swego jedynego zdolnego wymownego, silnego a rozumnie umiarkowanego prowodyra prof. Ciołkosza a jest kierowane dziś przez młodych nierównych i nie poważnych agitatorów.

Rada jednak nie jest tererem wiecowym. Na racjonalne wywody rzeczoznawców, nie można odpowiadać demagogicznemi oklepanemi frazesami i żartami.

Żydzi dzieląc się na dwie partje zwalczające się zajadle, nie wiele się również przyczyniają do podniesienia powagi ciała komunalnego.

Taka jest nasza Rada — która ma dokonać dzieła rozbudowy wielkiego Tarnowa.

I w największym optymiźmie nie zdolamy stwierdzić że taka Rada zdola kierować pracą twórczą.

Najbardziej więc piekącą sprawą w chwili tworzenia Wielkiego Tarnowa jest — wysłanie do domów członków dzisiejszej Rady i przeprowadzenie nowych wyborów.

Niechaj nowi, silni ludzie zasiędą na Ratuszu.

Najwyższy już czas — gdyż każde posiedzenie Rady to nowa kompromitacja. **K.**

Marszałek Piłsudski składa podziękowania za życzenia imieninowe.

Pan Marszałek Piłsudski składa podziękowanie tym wszystkim osobom, instytucjom, stowarzyszeniom i zrzeszeniom, oraz delegacjom, które w dniu 19 marca r. b. złożyły Mu swe życzenia w sposób tak serdeczny, jak również zechciały Mu ofiarować liczne i cenne dowody pamięci.

Pan Marszałek tą drogą pragnie zapewnić wszystkich, którzy pamiętali o dniu Jego imienin, iż życzenia te, składane bądź osobiście w pałacu Belwederskim, bądź w formie całego szeregu adresów, pism i depesz, napływających z całego kraju, a świadczące o szczerych uczuciach, są Panu Marszałkowi szczególnie miłe i drogie.

Z Rady miejskiej.

Burza na ratuszu, czyli rzeźnia na tapecie.

Ostatni miesiąc był tak dla Magistratu, jak i rzeczoznawców w sprawie rzeźni bardzo gorący. Codziennie niemal odbywały się konferencje i posiedzenia, a rzeczoznawcy: pp. dyr. Zawadzki, dyr. Studnicki oraz nadr. Somnicki poświęcali całe noce, aby opanować olbrzymi materjał. Jednak mogą z całem, zadowoleniem powiedzieć, że stanęli przed Radą z referatem jasnym, objektywnym, a tak bezstronnym, na jaki się mogą zdobyć znawcy o charakterze kryształowym.

Tak panowie rzeczoznawcy, jak i członkowie Magistratu zrozumieli całą doniosłość tej wielkiej budowy utylitarnej i z całą powagą przeprowadzali żmudne prace. Niestety nie można powiedzieć o członkach Rady, że z taką samą sumiennością i powagą sprawę rzeźni potraktowali.

W poniedziałek o godz. 6 tej miała się odbyć decydujące posiedzenie Rady w sprawie rozstrzygnięcia ofert na budowę rzeźni.

O godz. 6·15 oprócz Magistratu i referentów pustki. O godz. 6·30 zjawia się kilku radnych socjalistycznych. Później co kilka minut zjawia się jeden radny. Po gęstych telefonowaniach i ściąganiach zdołało się sklecić większość. Zjawiło się 27 radnych.

Godzina 7-ma. Na sali dziwne podniecenie. Widać, że zanosi się na walkę. Socjaliści zebrani w jednym kątku, debatują pod wodzą asesora Żarka. Snać robi się na gwałt obstrukcję.

Na salę obrad wnoszą stół z planami. Pan burmistrz dr. Kryplewski otwiera posiedzenie, udzielając głosu p. inż. Studnickiemu, który omawia stronę architektoniczną rzeźni. Omawiając plany poszczególnych firm, stwierdza p. inż. Studnicki, iż plany podlegają zmianom według wymagań miasta i poszczególne objekty mogą być rozłożone dowolnie, jak tego zapragniemy.

Sprawę urządzenia technicznego rzeźni omawiał p. inż. Zawadzki. Z wielkiem zainteresowaniem słuchała Rada rzeczowego referatu, ilustrowanego licznymi planami. Widocznem było, że przemawia **świetny znawca techniki maszyn, po gruntownem i objektywnem przestudjowaniu sprawy.**

To, co powiedział p. inż. Zawadzki, spróbuję czytelnikom oddać w sposób mnie, laikowi w sprawach techniki dostępny

Rozpatrywano trzy systemy rzeźni: francuski, niemiecki i mieszany. Jako najodpowiedniejszy dla naszych warunków uznali rzeczoznawcy system mieszany, projektowany przez 3 firmy, a to: **Zieleniewskiego, Skodę i Stephana Fröhlicha i Klüpfla.**

Po rozpatrzeniu się w rzeźniach już wykonanych w innych miastach (wyjeżdżali bowiem kilkakrotnie do Krakowa, Katowic, Królewskiej

Huty i Radomia), doszli rzeczoznawcy do przekonania, że robota ta może być w zupełności wykonana przez firmy krajowe, wobec czego firma Skoda, jako zagraniczna, odpadła.

Pozostałe 2 firmy krajowe uczyniły zadość wymaganiom rzeczoznawców. A po zaznajomieniu się z rzeźniami w Katowicach i Radomiu, przyszli ostatecznie do przekonania, że urządzenie rzeźni powinno być powierzone firmie L. Zieleniewski.

Motywy, które przemawiają bezwzględnie za Zieleniewskim jest **lekkość konstrukcji i lepsze rozplanowanie urządzenia instalacyjnego.** Naprzykład windy i wózki, których jest w rzeźni 95 sztuk, dostarcza firma Zieleniewski o wadze 25 klg. sztuka, przy nośności 1250 kg., zaś Stephan Fröhlich Klüpfel te same windy, przy tej samej nośności dostarcza o wadze 45 klg. Daje się ta nierównomierna waga wytłumaczyć tem, że firma Stephan Fröhlich Klüpfel daje materjał nieodpowiedni, więc bardzo ciężki.

To samo da się powiedzieć o urządzeniach transportowych, gdyż firma Zieleniewski daje trägery (dźwigary) o przekroju Nr. 12, wytrzymujące przynajmniej 10-ciokrotnie możność poszczególnych wind, a więc pewność wytrzymałości jest zupełna i wystarczająca, natomiast firma Stephan Fröhlich Klüpfel daje przekrój Nr. 16, przewyższający tę możność przeszło 30 razy. Samo przez się rozumie się, że tak wysoka wytrzymałość dla naszych warunków jest zupełnie niepotrzebna. Sama różnica w wadze między temi dwoma firmami wynosi 40,000 kilogramów.

I tu nasuwa się pytanie czy gromadzenie materjału bezużytecznego w rzeźni jest wskazanem.

Sam sposób wykazywania ofert na instalację wewnętrzną rzeźni, stanowi również w dużej mierze o kwalifikacjach danej firmy. **Firma »Zieleniewski« do ostatniej chwili nie uzupełniała swej oferty, ponieważ wszystko było w niej zawarte,** jedynie natryski, które rzeczoznawcy uznali za nieodpowiednie, zgodziła się firma Zieleniewskiego zamienić na odpowiednie.

Natomiast firma „Stephan Fröhlich i Klüpfel“ złożyła ofertę niezupełnie kompletną, którą kilkakrotnie uzupełniano i w ostatniej chwili t. j. w poniedziałek przed posiedzeniem Rady, ostatecznie uzupełniła, nie dając tem rzeczoznawcom możliwości skontrolowania czy rzeczywiście wszystko w zupełności odpowie wymaganiom.

Instalacja wewnętrzna rzeźni ma kosztować w firmie „Zieleniewski“ 391.000 zł., w firmie zaś „Stephan Fröhlich Klüpfel“ 410.000 zł.

Wprawdzie urządzenie firmy „Stephan Fröhlich Klüpfel“ jest o 40.000 klg. cięższe aniżeli Zieleniewskiego, nie ma to jednak żadnego wpływu na cenę, jak się z listu Zieleniewskiego wystosowanego do Magistratu dowiadujemy, w którym to liście Zieleniewski oferuje całe urządzenie rzeźni o wadze 220.000 klg. podnosząc cenę o niecałe 1%.

Modele tego urządzenia są jak pisze firma Zieleniewskiego, starszej konstrukcji, dziś już zupełnie nieużywane, gdyż jest tendecja w technice maszynowej wykonywać objekta lekkie i silne.

Pozatem musimy dodać, że firma „Stephan Fröhlich, Klüpfel“ nie wykonała jeszcze jak dotychczas ani jednej całkowitej rzeźni a rzeźnię katowicką tylko rozbudowuje, zaś firma „Zieleniewski wykonawszy wielkie rzeźnie w Krakowie, Radomiu, Lublinie i dziesiątkach miast polskich, daje nam większą gwarancję zadowolniającego wykonania.

Z referatu inż. Zawadzkiego wynieśliśmy jasne a radosne przekonanie że polska firma „Zieleniewski“ jest dziś w możności konkurować z wielkimi firmami zagranicznymi.

P. nadradca Somnicki dał nam rówież fachowe wyjaśnienie potwierdzające wnioski obu referentów.

Ku ogólnemu zdziwieniu jako opozycyjny mowca wniosku magistrackiego, stanął p. prof. Wojciechowski. W dlugim swoim przemówieniu, technicznie świetnie przygotowanym, usiłował p. prof. Wojciechowski zbić rzeczowe wywody naszych rzeczoznawców.

Całe przemówienie prof. Wojciechowskiego cechowana stronniczość i pewna chęć niezrozumienia jasnych wywodów rzeczoznawców.

I tak to, co fachowi rzeczoznawcy uważają za mierne i niepotrzebne, usiłował prof. Wojciechowski wmówić, że jest zaletą urządzeń firmy „Stepfan Fröhlich, Klüpfel“.

Większy ciężar urządzeń firmy powyższej, wręcz dowodzeniom rzeczoznawców, uważał prof. Wojciechowski za stronę dodatnią. Ze swadą znakomitego inżyniera dowodził prof. Wojciechowski, że kompresory Lindego są lepsze od kompresorów Borsiga, co wywołało wesołość zebranych na sali inżynierów.

Również zacięcie jak i bezskutecznie walczył prof. Wojciechowski argumentami, że oferta fabryki Zieleniewskiego niżej stoi od oferty „Stepfan, Fröhlich, Klüpfel“ (mimo że ta firma żadnej jeszcze rzeźni nie wykonala a Zieleniewski kilkanaście).

Drugim mowcą opozycyjnym, ale już bez żadnych wywodów rzeczowych, tylko „bo się nam socjalistom tak podoba“, był p. asesor Żarek. Wśród ogólnego śmiechu na sali dowodził że konstrukcja urządzeń „Stepfana, Fröhfich“ jest lepsza, bo jeżeli się w rzeźni katowickiej zrzuci czystą chustkę na ziemię, czystą się ją podnosi. Wobec takiego argumentu wywody rzeczoznawców - inżynierów milkły.

Na zarzuty prof. Wojciechowskiego i Żarka, odpowiadali inż. Zawadzki, inż. Wowkonowicz, nadradca Somnicki, zbijając rzeczowo, mylnie poinformowanych radnych.

Kiedy dyskusja coraz bardziej się zaostrzała zjawił się na sali kurjer pocztowy z depeszą. Na sali konsternacja. To z Województwa — to z Ministerstwa — to jakoś całkiem niska oferta — słychać było głosy poszczególnych radnych.

P. burmistrz dr. Kryplewski, przeczytawszy depeszę przerwał posiedzenie i zarządził 5 cio minutowe posiedzenie Magistratu. **Dziwna depesza** — dziwne **zarządzenie**. Po 5-ciu minutach Magistrat wraca. Napięcie wielkie, dr. Kryplewski odczytuje telegram: **Ministerstwo Spr. Wewn. potwierdzi na żądanie, że wobec zawarcia porozumienia ze Stocznią gdańską, udzielenie zamówienia** Stoczni leży **w strefie interesów Rządu polskiego. Podp. „Stocznia Warszawa“.**

Po przeczytaniu tej conajmniej dziwnej depeszy firmy konkurującej w ofertach, zaproponował burm. dr. Kryplewski zebranie odroczyć aby zwrócić się do Ministerstwa, co za znaczenie ma ta depesza.

Sprzeciwił się temu dr. Silbiger wywodząc, że wprost niesłychaną jest rzeczą, aby pryw. firma biorąca udział w konkursie mogła depeszą wpływać na zamknięcie posiedzenia Rady — mimo to jednak wniosek dr. Kryplewskiego przeszedł i posiedzenie odroczono.

Naszem zdaniem, depesza tej treści podana przez firmę biorącą udział w konkursie jest niesłychanym nietaktem, oraz chęcią w jakikolwiek sposób sugerowania Rady na swoją korzyść. Bo co przecie zawiera ta depesza: że leży w interesie Rządu udzielanie zamówienia firmie „Stocznia“. Min. Spr. Wewn. nigdy nie zechce wziąć odpowiedzialności za nietaktowny wybryk gdańskiej firmy.

Jesteśmy przekonani że Min. Spr. Wewn. w żadnym wypadku nie myśli udzielać jakiejkolwiek firmie swojego poparcia, na szkodę innej firmy i również w interesie Państwa jest, (to jest przecież zrozumiałe,) żeby każda polska firma dostała zamówienie. I źle się stało że dziwna ta depesza była powodem odroczenia posiedzenia Rady. **J. K.**

Urząd celny przywrócony.

Tarnowskie kupiectwo z radością przyjmie wiadomość o przywróceniu urzędu celnego w Tarnowie. Kupiec Tarnowski był narażony na stratę czasu i pieniędzy cląc swój towar w Krakowie, gdyż musiał tam tydzień i dłużej czekać na oclenie towaru.

Tarnów który tak przemysłowo jak i handlowo świetnie się rozwija, nie może być pozbawiony urzędu celnego. Zrozumiały to odpowiednie władze i zarządziły już aby w budynku koleji państwowej opróżniono pokoje na rozmieszczenie biur urzędu celnego. W najbliższym już czasie przeto urząd celny w Tarnowie odnowi swoje urzędowanie. —a

Budowa hal targowych.

W najbliższym czasie już rozpisze Magistrat konkurs na budowę hal targowych.

Hale te mają stanąć na Burku. Mają być urządzone według najnowszych modeli konstrukcji żelaznej z wielką chłodnią.

Na budowę tych hal otrzymuje miasto pożyczkę amerykańską na bardzo dogodnych warunkach spłaty. —a

O „seperatki“ do Tarn-Azotu.

W pilnej a ważnej sprawie uruchomienia pociągów robotniczych z Tarnowa do Dąbrówki Infułackiej interwencjował poseł Ciołkosz u p. prezesa dyrekcji kolejowej Barwicza.

Sprawa jest na dobrej drodze i pociągi robotnicze w najbliższym czasie zostaną uruchomione. x.

Upiększajcie miasto.

Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie zajęło się w roku 1927 ozdabianiem kwiatami okien i balkonów nietylko u swoich członków, ale także w budynkach rządowych, gminnych, szkolnych i innych. Dekoracje te wypadły imponująco, ci którzy tego nie uczynili nie posiadali się z żalu. Właściciele budynków najpiękniej udekorowanych otrzymali piękne premje od Towarzystwa ogrodniczego.

Tem powodzeniem i uznaniem publiczności zachęcone Towarzystwo postanowiło i w roku 1928 urządzić dekorację domów kwiatami, ozdabianie to powinno się odbyć z tem większą energią i zapałem, że w lecie z powodu uroczystości Bemowskich, oraz z powodu urządzeń chorzowskich spodziewany jest ogromny napływ gości do Tarnowa tak z kraju jak i z zagranicy.

W tym roku powinny być wszystkie domy przy ulicach głównych pięknie i estetycznie kwiatami udekorowane.

Z zamawianiem skrzynek i kwiatów należy się spiesznie zwracać do Towarzystwa ogrodniczego na ręce p. Włodarczyka st. sekretarza Sądu (Sąd powiatowy, hipoteka.)

Na ekranie życia.

Gdyby jaki Winawer albo Krzywoszewski był obecny na poniedziałkowej Radzie, literatura polska zbogaciłaby się o świetną komedję satyryczną na temat kolt uniłwa małego miasteczka. Cudownie opisałby taki Winawer walkę o to, która firma wybuduje miastu rzeźnię. Przeciwstawiłby technikom—rzeczoznawcom profesora literatury, który ich poucza o wartości maszyn i nie daje się logicznym wywodom inżynierów przekonać.

Grupka socjalistów z prowodyrem robiącym sztuczki chusteczką do nosa, dałaby świetną farsę politycznej karykatury. Urzędnik z depeszą, to deus et machina, robiący napięcie groteskowe.

Odroczenie rady anonimową depeszą byłoby szlagierem, który komedji zapewniłby kasę na 50 spektaklów.

Ale niestety nie było ani Winawera ani Krzywoszewskiego na posiedzeniu i przeto [po]siedzenie to nie przechowa się dla potomności

A szkoda.

Pan wiceburmistrz dr. Mütz nadmienił, że jakieś dziwne ukryte ciemne moce przeciwdziałają realnej pracy w sprawie budowy rzeźni.

A możeby tak te dziwne ukryte ciemne moce przez policję śledczą wyłapać. Trudnoby to naprawdę nie było.

Gdzieś tam w ukrytym cichym pokoiku u Palucha lub Menasche Wachtla one tam obradują.

Jest przytem wesoło, a partnerzy nucą modne kuplety »A ile mi dasz?«

O naszych kochanych radnych obawiam

się nieco. Tyle ma teraz powstać nowych objektów, tyle będzie ofert i przetargów, staruszkowie pochorują się z nadmiaru pracy i wrażeń.

A jak pojętni są nasi ojcowie to na wczorajszej Radzie można były stwierdzić.

O pietnaście kilo wózki są cięższe, o to napewno lepsze, twierdzi radny z grupy P.P.S.

Alež nie, twierdzi rzeczoznawca, wózki lżejsze są lepsze, dogodniej, zrobione z lepszego materjału.

Ale co tam mi pan mówi, twierdzi radny, lekki wózek może wiatr porwać.

Na to nie znalazł rzeczoznawca odpowiedzi.

Opozycjoniści również z elegancką łatwością polszczyli niemieckie firmy i niemczyli polskie, co im to szkodzi, wszak słowo jest tanie. **J. K.**

Protesty wyborcze.

Przeciw wyborom na posłów do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 45 odbytym dnia 4 marca 1928 wniesiono na moje ręce następujące protesty.

Protest Jana Oleksika z Kończysk z powodu wadliwego przeprowadzenia wyborów w obwodzie głosowania Zakliczyn powiat Brzesko, protest nieoznaczonych wyborców z powodu sfałszowania przez obwodową komisję wyborczą w Wytrzyszczce powiat Brzesko wyniku wyborów w tym obwodzie głosowania.

Zarzuty przeciw treści tych protestów należy wnosić na moje ręce w dniach 14 od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w Monitorze Polskim.

Przed upływem tego terminu wolno każdemu wyborcy przeglądać protesty w lokalu Okręgowej Komisji wyborczej w Tarnowie.

Przewodniczący Okręgowej Komisji wyborczej Nr. 45

Tarnów 25 marca 1928.

Dr. Kruczkiewicz.

Odezwa Akad. Koła Tarnowiaków do społeczeństwa.

Młodzież akademicka jest przyszłą kadrą pracowników społecznych kierowców twórczej myśli całego Narodu.

Od lat kilku Akademickie Koło Tarnowiaków w Krakowie, grupujące akademików pochodzących z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, pilzneńskiego, grybowskiego, rozwija swoją działalność na polu samopomocowem, umożliwiając w ten sposób Kolegom uzyskanie wiedzy.

Pragnęlibyśmy, by Kolu przyszło z pomocą społeczeństwo, w formie wkładek członków wspierających. Niewątpimy, że społeczeństwo w poczuciu swych obowiązków wobec pokoleń przyszłych przyjmie tę słuszną formę pomocy materjalnej. Z drobnych tych wkładek powstaną potężne sumy, które umożliwią nam pracę, a będą one świadectwem zrozumienia i pomocy okazanej młodzieży akademickiej przez społeczeństwo.

Zwracamy się więc do wszystkich czujących i rozumiejących tę naszą pracę i podjętą akcję, by tłumnie zapisywali się na członków wspierających Akademickiego Koła Tarnowiaków.

Naszym zaś zadaniem i celem będzie nadal praca w imię dobra Ojczyzny.

(wkładka roczna wynosi zł. 5 którą to kwotę upraszamy łaskawie przekazywać na konto P.K.O. w Krakowie Nr. 400.424.)

Za Zarząd:

Wiceprezes: *Tadeusz Myszka.* Prezes: *Tadeusz Cholewa.*

Akademicka kolonja lecznicza w Pławnej.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie, najliczniejsza organizacja samopomocowa, chcąc przyjść z pomocą chorej młodzieży akademickiej, która potrzebuje leczenia klimatycznego, a z powodu nadmiernych kosztów tegoż nie jest w stanie korzystać z prywatnych sanatorjów, postanowiło przystąpić do budowy uzdrojowiskowej kolonji akademickiej w Pławnej koło Ciężkowic. Parcelę na ten cel ofiarował Towarzystwu Wielki Przyjaciel młodzieży akademickiej i Dobrodziej Towarzystwa J. W. Pan Profesor Uniwersytetu Jagielońskiego, Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej Xawery Fierich. Ponieważ jedno Towarzystwo jest za słabe finansowo, aby przeprowadzić budowę własnemi siłami, zwraca się do szerokich warst społeczeństwa w nadziei że wszyscy, którym zdrowie młodzieży akademickiej leży na sercu pośpieszą z wydatną pomocą.

W Ciężkowicach został powołany do życia Komitet Obywatelski zinicjatywy J. W. Pana Inż. Tomka Reja W. Czeppego i p. Pękali dla budowy Kolonji.

Ponadto Akademickie Koło Tarnowiaków zajmie się w powiecie Tarnowskim zbieraniem darów w naturze na budowę Kolonji.

Datki pieniężne na budowę Kolonji nadsyłać można na konto P.K.O. 400940. lub pod adresem Towarzystwa Wz. P.U.U.J. w Krakowie ul. Jabłonowskich 10/12 z zaznaczeniem na Pławną.

MAŁY FEJLETON.

Wiosenny spacer w lato.

1.

Szli wązką ścieżyną przytuleni do siebie.

Szli na bazie.

Na te miękkie aksamitne jak jej usta, bazie... szeptał Jej. A słońce wiło około nich gorącą ramę upojenia.

Motylek jakiś — taki bardzo wrażliwy, ukazał się i bawił się ich cieniem.

Uciekał i przylatywał, jak jedna z nich myśl.

A oni szli w stronę Białej na bazie.

Na takie cudne, miękkie bazie, jak jej usta.

Jego męska młoda głowa chyliła się ku niej pieszczotą.

Taką delikatną pieszczotą poezji młodzieńca, którego wulkan uczucia, tłumi szacunek dla Jej nieświadomości.

2.

Drobnemi rączcami rwała gałązki z aksamitnymi pączkami. I kiedy miała pełne ręce, figlarnie spojrzała na niego, który leżał obok w słońcu, stężały w jedną uroczystą myśl miłości.

Z okrzykiem pobiegła do niego, bazią łechtała jego szyję — ustami usta.

I słońce obwiązało ich swoimi promieniami w szaleńczą niemoc.

3.

Zgubiła bazie...

Wszystkie!

Szli wieczór do domu. Przytuleni do siebie, dreszczem wspólnego przeżycia złączeni.

Chcieliby przedłużyć tę drogę w nieskończoność.

Bo...

Bo czy jutro będzie wiosna?

Kiedy dzisiejsze przeżycia wzbudziło w nim lato a ona długo jeszcze będzie marzyć o wiośnie, tylko o wiośnie.

Jan Kulesza.

Nowy wicewojewoda.

Jak gazety krakowskie donoszą wicewojewodą krakowskim ma w najbliższym czasie zostać p. major dr. Dziadosz, dotychczasowy szef bezpieczeństwa województwa krakowskiego.

Major Dziadosz dobrze jest Tarnowiakom znany. Tarnowiak, uczęszczał tutaj do szkół, tutaj organizował jako młodzieniec Związki strzeleckie, wyróżniając się zawsze pełną poświęcenia ofiarnością dla sprawy polskiej.

Przyszły wicewojewoda żywo się sprawami naszego grodu zajmuje.

Doskonały żołnierz, sprężysty administrator i dobry prawnik. Oto są walory jakie nowy wicewojewoda przynosi na to zaszczytne stanowisko i jesteśmy pewni że będzie i tutaj nadal pracował jak dotychczas z zaparciem się siebie dla dobra Ojczyzny.

Z sali koncertowej.

Ubiegły tydzień przyniósł mieszkańcom naszego miasta dwa koncerta o pierwszorzędnem znaczeniu pedagogiczno—artystycznem.

Pierwszem był wieczór Bacha, urządzony staraniem Ogniska dn. 17 w sali Kasynowej, wykonawcy: Marja Zimermanowa pianistka i dr. Henryk Apte — pralegent. Bach.... to dla szerokich mas uczniów i dla ich udręczonych rodziców — symbol trudnych i zawiłych ćwiczeń fortepianowych i dopiero, gdy ta młodzież usłyszała Bacha w wykonaniu p. Zimermanowej, usłyszała jej koronkową nieskazitelną technikę, cudownie zróżnierkowaną dynamikę od zefirowego piana, do grzmiącego potężnie forta, gdy przejęła się jej subtelnem odczuciem melodyki Bachowskiej, wtedy te zuienawidzone preludja i fugi przemówiły do niej całym ogromem swego nieśmiertelnego piękna...

Żywiołowe oklaski były podzięką dla pianistki za przepięknie zagrane preludjum es moll Bacha.

Do wytworzenia podniosłego i skupionego nastroju przyczyniło się znakomicie „przemówienie“ Dra Aptego. Podkreślamy słowo „przemówienie“, gdyż właśnie Dr. Apte umie doskonale przemówić do słuchacza i w treściwy, a pupularny sposób, przekonać go w zupełności i zainteresować np. Bachem.

Prelekcja oparta na solidnej wiedzy muzycznej, miała charakter konferencji muzycznej; do tego charakteru przyczynia się fenomenalna wprost pamięć dat i nazwisk i doskonała swada Dra Aptego.

25 go marca wykonane zostało w sali Sokoła staraniem i pod batutą dyrektora Orzecha „Stabat Mater — Rossiniego.

Rossini, twórca nieśmiertelnych oper, jak Cyrulik Sewilski, lub Linda di Chamounix wystawił swe „Stabat Mater“ poraz pierwszy w r. 1842 w teatrze włoskim w Paryżu i odniósł nadzwyczajny sukces, który bodaj, żywo do naszych czasów przetrwał. To też należy się szczere uznanie dyr. Orzechowi, który nie szczędził swej pracy i bardzo starannie „Stabat Mater wykonał.

Podziw budziły młodociane chóry, które sprawnie, i czysto tutti śpiewały, dając tło dla prawdziwie operowych aryi czterech solistów: pani Stefanji Kopfowej, której czysty soprat i nigdy nie zawodzący słuch, tak w arjach solowych jak i w zespole, znakomite usługi oddawały. Partję drugiego sopranu śpiewała umiejętnie p. Bodnicka, w p. Tukaczu poznaliśmy poraz pierwszy inteligentnego tenora, o bardzo miłej barwie głosu, arja „Cuius animam gementem“ wykonana z iście włoską rozlewnością podobała się bardzo. Czwartym solistą był rokujący piękne nadzieje bas p. Polecki, który wywiązał się ze swego zadania nienagannie.

Najtrudniejszemi częściami Stabat są dwa kwartety: „Virgo, virginum praeclara“ i „Quando corpus morietur“ to też miłe zdziwienie było udziałem: Kwartet brzmiał czysto, jędrnie, a przytem śpiewie nie rażąc zbyt jaskrawą dynamiką, które często cechuje przygodne zespoły wokalne.

Licznie zgromadzona publiczność złożona z młodzieży szkolnej i osób dorosłych, dziękowała oklaskami, za podniosłe wrażenie z usłyszenia tak wspaniałego dzieła muzycznego, jakiem jest Stabat Mater. Orkiestra 16 p.p. podlegająca tym razem także batucie Dyr. Orzecha wykonała części dla niej przeznaczone.

Dla skrócenia opuścił p. Orzech Finale, przedstawiając ostatnie części Stabat w ten sposób, iż Kwartet „Quando corpus morietur“ był naprzód, a na końcu umieszczoną została arja z chórem „Inflamotus“. Przestawienie to nie zaszkodziło całości.

Haes.

Nadesłane.

Wyjaśniam, że członkowie Spółdzielni „Stok“ wybierają i targują towar w dowolnych sklepach w Tarnowie lub Krakowie, a następnie dopiero płacą asygnatami „Stoku“ co daje zupełną gwarancję, że za pobrany towar nie płacą drożej.

Raty płacą członkowie na czek P.K.O., zatem nie potrąca się rat z poborów.

Jerzy Turek

kierownik Spółdzielni „Stok“ Tarnów, Szpitalna 18. II. p.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.